

Organizacyjne samokształcenie obywatelskie w ZSP sprzyjało demokratycznemu współdziałaniu

Refleksje w dyskusji panelowej na zakończenie obchodów 75-lecia ZSP

19.11.2025, Klub Hybrydy-Palladium

Polska należy do wyjątków w Unii Europejskiej jako kraj bez narodowego związku studentów. Żaden „parlament studentów” takiego związku nie zastąpi. A nazwa związku jest także oznaką tożsamości.

Jakie są źródła obecnego stanu? Czy ten stan można poprawić? W czasach ZSP mieliśmy w Polsce niewiele ponad trzysta tysięcy studentów, teraz mamy ponad milion i potencjalne zadania są większe.

Poczynając od brutalnie łamiącej statut ZSP w 1973 roku **likwidacji Zrzeszenia Studentów Polskich**, stopniowo słabła **międzypokoleniowa więź działaczy** w środowisku studenckim. Zanikała wraz z odchodzeniem absolwentów. Nowy **Socjalistyczny Związek Studentów Polskich** –przez niejednego studenta przyjmowany z rezerwą – kontynuował wiele form ZSP z coraz to nowymi działaczami klasy ZSP, ale może działał za krótko, żeby coś wielkiego zbudować. W końcu przepadł. Nastąpiło pełne zerwanie ciągłości pokoleń. Ratunkowe przywracanie potem samej nazwy ZSP nie wystarczyło.

Zmiana ustrojowa zachodząca od wyborów roku 1989 umożliwia jednak poprawienie tego stanu.

- (a) Przypomnijmy sobie: Jak studenci w Paryżu chcieli w roku, powiedzmy 1962, założyć teatr, to go po prostu zakładali. A w polskim socjalizmie państwowym nie było to takie proste. Bez zgody władzy partyjnej teatr nie mógł zaistnieć. Po zmianie ustrojowej można w Polsce jak w Paryżu. Ale gdzie są te nowe teatry? Za czasów ZSP było ich siedemdziesiąt.
- (b) A teraz: Pożądany status studenta zaistnieje u nas wtedy, gdy powstanie **nowe Zrzeszenie Studentów Polskich (ZSP)**, na podstawie znowelizowanej ustawy o szkolnictwie wyższym uznającej, że **każdy immatrykulowany student uczelni polskiej jest członkiem Zrzeszenia Studentów** (a student bez polskiego obywatelstwa – członkiem stowarzyszonym). Członkowie wybierają bezpośrednio albo pośrednio (przez delegatów uczelnianych) swoje reprezentacje na poziomach wielouczelnianego miasta, także kraju, na podstawie Statutu ZSP uchwalonego przez Kongres Zrzeszenia Studentów Polskich. Takie związki powstawały w świecie od 1918 r. (pierwszy w Argentynie). Oczywiście, członek takiego ZSP winien mieć prawo wystąpienia z organizacji.

Historyczne Zrzeszenie Studentów Polskich zaznaczyło się w rozmaitych dziedzinach – kultury, turystyki, kół naukowych, etc., a zwłaszcza od Października 1956 roku, przede wszystkim jako **samokształcenie obywatelskie** czyli uczenie się **współdziałania** obywatelskiego, w tym i kierowania organizacją, klubem, teatrem etc. A niezbędną przesłanką współdziałania jest przecież komunikacja społeczna. Obejmowała ona środowisko studenckie o zmienionej strukturze, zwłaszcza wskutek zmian społecznych w PRL, owocujących m.in. ilościowo znacznym napływem z młodzieży z warstwy chłopskiej.

Komunikacja społeczna zaś przejawiała się w niezliczonych dyskusjach w grupie studenckiej i akademiku, w stołówce, uczelni, klubie i przy turystycznym ognisku, w powszechnych wyborach do wielkiej liczby rad wydziałowych, uczelnianych i okręgowych, do Rady Naczelnej; przejawiała się w działalności tych rad oraz ich komitetów wykonawczych, w pisemnie składanych sprawozdaniach publicznych, w niefikcyjnych absolutoriach, w konferencjach organizacyjnych, także w kadencyjnych kongresach, którymi nawet KC PZPR nie mogło w pełni sterować. Samych teatrów i rozmaitych klubów (w tym dyskusyjnych, filmowych itd.) było w latach 70-tych ok. 200. Prawie 40% wydatków pokrywano ze składek członkowskich, ale bez dotacji państwowych ZSP nie mogłoby tak działać.

Ktoś wtedy nazwał ZSP szkołą obywatelskiego wychowania – o tyle nietrafnie, że każda szkoła to także ważniejsi od uczniów nauczyciele i wtedy był w szkole także tow. sekretarz wszystkiego pilnujący. A my byliśmy w ZSP wszyscy równi i sami się obywatelsko kształcili. Pobudzało to demokratyzm studentów. I zaspokajało część zainteresowanie światem zachodnim (wymiana turystyczna i kulturalna).

Trzeba odnotować fakt, że kontrola partyjna była zwykle dyskretna. Unikano konfliktu – z obydwóch stron. Ale w ZSP często te stosunki napinano, np. w zakresie cenzury (była tylko umiarkowanie skuteczna) i konsultacji z komitetem uczelnianym pytającym o kandydatów do Rady Uczelnianej.

ZSP było w bloku sowieckim jedyną taką organizacją. Ale ta nasza wszechstronna wyjątkowość, względna autonomia i obywatelskość (a nie ZMS-owska partyjność), czasami kontestacja w dziedzinie kultury zwłaszcza, pogrążały nas w opinii aparaczyków. Zwłaszcza od Marca 1968 roku. A może PZPR likwidując ZSP poświęciła je na gierkowsko-breżniewowski ołtarz przyjaźni ułatwiając tym dalsze tolerowanie prywatnego rolnika polskiego i Kościoła?

Dzięki **organizacyjnej praktyce samokształcenia obywatelskiego** wielu byłych członków ZSP, opowiadało się potem za zmianą ustrojową. Zatem i wpływało na ustrojową zmianę. **Studencko-organizacyjne samokształcenie obywatelskie sprzyja demokratycznemu współdziałaniu.**